

## NIE MA WSPÓLNEJ DROGI

Pragnienie odepchnięcia od Europy kolosa sowieckiego, pragnienie osadzenia nacisku, jaki czerwone imperium wywiera na nasz kontynent - jest powszechne. Bardzo wyraźnie występuje ono w prasie brytyjskiej. Skutkiem zniszczenia równowagi sił w Europie, W. Brytania znalazła się w roli, której zawsze starała się unikać, w roli jedynej siły, powołanej do bezpośredniego przeciwstawiania się sowieckiej supremacji. Próby zorganizowania na kontynencie sił pomocnych, a raczej wyrażają - cych ją w tym zażaniu, nie wyszły jeszcze ze wstępnej fazy ideologicznej. Główną trudnością jest brak partnera. Nie może nim być w obecnym stanie Francja. Ale Niemcy wierzą, że oni, oni jedyni nadają się do tej funkcji

Niektórzy Anglicy zdaje się podzielają ten pogląd. Stał się więc dla Niemców, wysiedlanych z Polski, stał się pragnieniem, by naród niemiecki jak najrychlej podźwignął się z zamętu i demokratycznie zorganizował. Tu również należy niechęć do pełnej demobilizacji niemieckiego potencjału przemysłowego, oraz szereg dalszych faktów i sugestyj, wobec których nastroje i plany z okresu wojny są, jak bajka, która też włożyło się między bajki.

Niemcy wiedzą o tym. W ich mentalności sprawa przedstawia się niezmierznie prosto: będzie wojna, w której oni postawią na Zachód, aby tym razem, jak powiada "Observer", znaleźć się po stronie, która zwycięży. Wojna ta ma sprawić, że Niemcy z przedmiotu polityki stana się znów jej podmiotem, ma im pozwolić na odzyskanie strat terytorialnych, głównie na Wschodzie, ma przekreślić klęskę roku 1945. O tym się mówi szeptem i nie-szeptem w tysiącach domów niemieckich, w piwiarniach przy cienkim piwie, - wszędzie.

W Zagłębiu Ruhry Niemcy, gdy ich zapytać, dlaczego waleśają się wśród ruin, zamiast zabrać się do odbudowy, odpowiadają: "bo jeszcze nie warto odbudowywać." Inni Niemcy woleliby bez wojny, politycznie i dyplomatycznie. Ci mówią: "bez nas ani Anglia, ani Europa nie może przeciwstawić się Sowietom. Niemcy będą odbudowane w interesie Anglii i Europy."

Przebywając wśród Niemców i mając pełne uszy tych ich marzeń i kombinacji, możemy zauważyć jeszcze jedno: przyjazne gesty i aluzje, że niby obecnie jedziemy na jednym wozie, że łączy nas wspólna niedolaj <sup>wózek</sup> wspólne z niej wyjście. I że kiedyś, a może już wkrótce ramie przy ramieniu...

Nie! Nie jedziemy na jednym <sup>wozie</sup> i nie pójdziemy razem. Nie ma i nie będzie wspólnej dla nas drogi. I to nie tylko dlatego, że Dachau, że Oswięcim, że Warszawa. Jest poza tym wielka prawda, uznana przez cały naród polski: upadek potęgi Niemiec ma dla nas znaczenie fundamentalne. Wobec tego dziejowego faktu przejściowe jest to wszystko, co nas jeszcze dzieli od ostatecznego osiągnięcia naszych celów. Wszystkie korzyści, jakie chwilowo mogłaby nam przynieść koniunktura, o której marzą Niemcy, nie zrownoważąłyby katastrofy, jaką dla nas byłaby odbudowa niemieckiej potęgi.

To też słuchając tych niemieckich szeptów i planów, wraz z miejscem, uprzejmie nam używanym, możemy tylko zapytać: czy wy naprawdę jesteście tak głupi, że spodziewacie się u nas tak bezgranicznej naiwności? I naprawdę myślicie, że nas niczego nie nauczyła historia, nie tylko ubiegłych lat sześciu, ale lat tysiąca?

## LONDYŃSKI POJEDYNEK = TYDZIEŃ W POLITYCE =

Rada Bezpieczeństwa ONZ, gładko załatwiwszy się ze sprawą perską, która przekazała do bezpośrednich rokowań Moskwy z Teheranem, przeszła do żądania Sowietów, by Anglia wycofała natychmiast z Grecji swe wojska, jako zagrażające pokojowi. Drastyczne sformułowanie zarzutu wywołało w całej opinii angielskiej burzę, a min. Bevin w Radzie Bezp. nie pozostał w tyle poza opinią. I tak może po raz pierwszy "rozmówki", odbywające się za szczelnie zamkniętymi drzwiami konferencji dyplomatycznych, tu stały się publiczne, ba - transmitowano je przez radio, łącznie z biciem pięścia o stół.

Nie sposób nawet w skrócie podać wielogodzinnych przemówień, naszpikowanych cytatami z różnych dokumentów. Trzeba ograniczyć się do ogólnej charakterystyki. Pretensje sowieckie do wojsk bryt. w Grecji są zrozumiałe: wojska te swą obecnością uniemożliwiają uchwycenie władzy przez komunistów. Ale tego powiedzieć nie można, więc p. Wyszynski zaszedł z innej strony: że w Grecji panują anarchia i terror, że obecny rząd grecki istnieje nie tylko dzięki wojskom bryt., że wojska te uniemożliwiają utworzenie rządu, któryby odpowiadał woli narodu i przywrócił porządek. Wszystkie te zarzuty Anglia niewątpliwie odparłaby spokojnie, prócz jednego: że zagraża pokojowi. I to spowodowało, że p. Bevin nie ograniczył się do obrony, lecz przeszedł do ataku. Może najcięższym podciaskiem było oświadczenie, że największym zagrożeniem pokoju światowego jest propaganda, szerzona przez rząd sowiecki i partie komunistyczne przeciw Anglii, szerząca nieufność i nieporozumienia. W innym miejscu p. Bevin zapytał, czy p. Wyszynski wierzy naprawdę, że mała armia grecka z oddziałami brytyjskimi napadnie na sąsiadów, z których Bułgaria ma 100-tysięczną, świetnie uzbrojoną armię, Jugosławia 300-tysięczną, a nadto w Bułgarii stoi 700-800 tysięcy żołnierzy rosyjskich. Na cytaty p. Wyszynskiego z prasy o stunkach w Grecji p. Bevin zapytał, dlaczego p. Wyszynski, który tyle znaczenia przykładu do opinii prasy, nie dopuszcza przedstawicieli tej prasy do różnych krajów bałkańskich. Sluchając tej i następnej mowy p. Bevina odnosiło się wrażenie, że Sowiety nieopatrznie wywołały wilka z lasu i zagalopowały się w dyskusję, z której politycznie i moralnie musiały wyjść pokonane. Bo istotnie trudno o lepsze kino, jak Sowiety - broniące małych narodów przed obcymi wojskami, lub rozdzierające szaty nad przepelnieniem... więzien.

Merytorycznie stanowisko p. Bevina jest nie do obalenia. Wojska brytyjskie w Grecji znajdują się za zgodą wszystkich kolejnych rządów greckich i na ich zaproszenie. Nie mieszają się do spraw wewnętrznych kraju poza tym, że nie dopuszczają do rozpętania przez komunistów wojny domowej. Tuż po wyborach, które odbyły się maja 31. marca, i z których powstał rząd grecki taki, jakiego życzyć sobie będzie ludność, wojska te opuściły Grecję. Podobnego oświadczenia napewno nie złoży p. Wyszynski odnośnie obecności wojsk sowieckich w Polsce, Rumunii i Bułgarii. I to jest dalszy powód jego słabości w tym pojedynku, któremu przygląda się cały świat.

Dyskusja na Radzie Bezp. wykazała, że p. Wyszynski ze swymi zarzutami i żadaniami jest zupełnie osamotniony! "Zdradził" go nawet p. Modzelewski, reprezentujący rząd warszawski, który przyznał słusność min. Bevinowi. Ktoś mógłby pomyśleć: a to niespodzianka, p. Osóbka-Morawski zbuntował się przeciw Stalinowi! Otóż to nie jest niespodzianka. Wystąpienie p. Modzelewskiego było niewątpliwie uzgodnione z p. Wyszynskim. Obaj panowie zgodnie doszli do wniosku, że argumenty, jakie delegat polski mógłby do rzucić na poparcie tezy sowieckiej, są grubo mniej warte od innego argumentu, który w tej chwili napewno tłustym drukiem podkreśla prasa warszawska. Brzmi on: patrzcie narody, mówi się, że rząd polski w Warszawie jest instrumentem Moskwy i marionetką, a tymczasem nie tylko głosuje przeciw Moskwie, ale nawet włos mu z głowy nie spadnie. Oto dowód, że jesteśmy suwerenni. Tak p. Wyszynski, nie mogąc uratować swej straconej sprawy, przy najmniej odniósł ten jeden sukces.

## K A L E N D A R Z Y K

L U T Y 1946

10	N	V. po 3 KRÓLACH Scholastyki Dz.
11	P	Obj. NMP w Lourdes
12	W	E u l a l i i
13	S	Jana Jalmużnika
14	C	Walentego Męcz.
15	P	Faustyna, Jowity
16	S	J u l i a n a

V. NIEDZIELA

po 3ech KRÓLACH.

LEKCJA z listu św. Pawła do Kolosan 3. Apos - toł wzywa wierzących, jako wybranych Bożych, do li - tości, dobroci, pokory, ci - chości, cierpliwości i wza - jemnego przebaczenia so - bie. "A nadto wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości, a pokój Chrystusowy nie - chaj panuje w sercach waszych..."

EWANGELIA wg św. Mateu sza 13, 24-30 zawiera przy - powieść o kakolu wsia - nym w przenicę przez nie - przyjaciela. Ewangelicz - ny gospodarz nie każe plewić kakolu, by wraz z nim nie powrywać prze - nici. Jak on czeka czasu żniwa - tak i Bóg dozw - la działać posiewowisza - tana na świecie aż do cza - su Sądu. Posiewem tym są grzechy przeciw miłości

## Naucz się szepczuć

W słońcu-śmy żyli przed laty,  
- Ty, serce, dill te pamiętasz -  
Przeto dziś, idąc na cmentarz,  
Nie groby widzimy, lecz kwiaty...

Czy w prawdzie, czy wśród omamień  
Żyjemy? Któż to odgadnie?  
Lecz gdy z nas które upadnie,  
Całujęm twardej dróg kamień.

Czyli nie żyliśmy poto  
Tak długo w słońca radości,  
By uczyć się odeń mądrości,  
Że trzeba myśl zawsze mieć złotą?

Bo słońcem, słońcem być trzeba,  
By padać na glazy i piargi,  
A nie znać jęku ni skargi  
I zawsze w błękitach żyć nieba.

LEOPOLD STAFF

"Znacie gadkę średniowieczną, że gdy po od - kryciu Ameryki, hiszpańscy konkwistadoży do - tarli do bajecznej krainy Eldorado, to osłupie - li na widok dzieci bawiących się na ulicy ka - myczkami ze szczerego złota, bo kruszcu szla - chetnego była taka obfitość, że nikt go nie ce - nił. Tak samo jest z narodem polskim w dziedzi - nie pojęć etycznie-społecznych i wychowawczych. Kruszcu szlachetnego jest tyle, że nim się dzie - ci na ulicy bawią. Bez wiek słownych, bez sub - telnych definicji, naród polski bohaterstwa wal - ką, krwią i męczeństwem wyrobił sobie w tej dzie - dzinie szlachetne i umiejętne pojęcia i wypo - sażył w nie każdego prostaczka - pojęcia, któ - rych nie posiada naród niemiecki pomimo dwu - dziesięciu uniwersytetów, pomimo dwóch tysięcy ka - tedr profesorskich, pomimo stosów ksiąg uczo - nych..."

STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## DWA ROZWIĄZANIA

M. K. Dziewanowski kończy swój artykuł pt. "Sowieckie znaki zapyta - nia" unieszczonej w nrze 47 "Orla Białego" następującymi słusznymi uwaga - mi:

Rosja w ciągu ostatnich dwa lat tej wojny dokonała jednego z naj - bardziej fenomenalnych osiągnięć w historii: z państwa śmiertelnie za - grożonego w samych podstawach swego bytu wydzwignęła się do rzędu czło - wego mocarstwa światowego i zbudowała wielkie imperium kontynentalne, roz - ciągnając kontrolę nad obszarami zaludnionymi przez narody liczące razem więcej ludności niż sam Związek Sowiecki, stojące przeważnie na wyższym poziomie cywilizacyjnym. Podboje sowieckie są fenomenem nieznanym w dzie - jach od czasu Dżingis-Chana...

Ale kroniki ludzkie znają tylko dwa zasadnicze typy imperiów. Jed - ne, jak imperium rzymskie lub brytyjskie, budowane ofiarnością i wysiłka - mi pokoleń w ciągu długich wieków, są tworem organicznymi, uwzględniają - cymi potrzeby nie tylko genialnych jednostek czy odważnych a bezwzględ -

nych grup, lecz także dążenia szerokich mas i ich instynkty społeczne i cywilizacyjne. I takie imperia trwają długo.

Są też inne, co powstają, niejako w okamgnieniu, w wyniku genialnych poczynań wielkich ludzi i ich zwycięstw militarnych.

Dwa są rodzaje rozwiązań dziejowych kładących kres takim imperiom: albo geniusz umiera u szczytu swych powodzeń, jak np. Aleksander Wielki lub Dżingis-Chan i wówczas podległe mu dzierżawy dzielone są przez jego wodzów, lub też geniusz popelnia błąd, potyka się, zaczyna popelniać coraz więcej błędów i wreszcie zostaje powalony wraz ze swym imperium, jak to było z Napoleonem i Hitlerem.

Czy imperium sowieckie Stalina wyrosłe w ciągu niespełna dwu lat, a oparte na podboju i ucisku, będzie pierwszym, które zaprzeczy tym nieublaganym prawom historii...?

## W oparach władzy...

W ręce nasze wpadł ostatnio większy plik czasopism z kraju. Były to zarówno organy partyjne jak: "Robotnik", "Dziennik Ludowy", "Kurier Codzienny", "Głos Ludu" itd., jak również pisma t.zw. "bezpartyjne", czyli kierowane przez członka PPRu Borejszą wydawnictwa spółdzielni "Czytelnik". Wszystkie one pochodzą z grudnia i z pierwszej połowy stycznia.

Szara, ponura i monotonna prasa. Wionie od niej jakas dziwna, przygnębiająca atmosfera monotonii, plicyzny i wymuszonego entuzjazmu, naszpikowanego pustymi frazesami, napuszonymi wrzaskliwym patosem hasłami. Zupełnie - jaskrawa, bibułkowa tandeta w odpustowym kramiku.

Lamy tych pism przepełnione są opisami uroczystości i tasiemcowaty mi przemowieniami nowych "mężów stanu". Oficjalna czerwona Polska wciąż świętuje, jest pijana, załóżnie chorobliwym szaleństwem władzy obnoszonej z pompą po wszystkich miejscach publicznych.

Niezmordowany obywatel Bierut z posiedzenia Kraj. Rady Narodowej spieszy się na uroczystość otwarcia linii trolleybusowej, skąd po przecięciu wstęgi i wygłoszeniu mowy programowej zakończonej okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej (a jakże - to należy do protokołu!), a stamtąd bieży do Belwederu, by przyjąć posła szwajcarskiego. Wieczorem w Belwederze jest bankiet na cześć przyjaźni... tym razem polsko-francuskiej. Nazajutrz obywatel Bierut przewodniczy na posiedzeniu Rady Odbudowy Stolicy, trzeciego dnia wita zjazd PPRu, czwartego nadaje komuś odznaczenia, piątego jedzie do Katowic, by przyjąć godność obywatela honorowego. I tak bez przerwy. A wszędzie wygłasza przemówienia, czasami dwa nawet po kolei. A o wszystkim pisze dokładna, entuzjastyczna prasa, wszystko notuje skwapliwie i obszernie.

Obywatel Osóbka, obywatel Gomułka i Naczelnny Dowódca Marszałek Rola mają także pełne ręce, a raczej pełne usta roboty. W czarną reakcję bije nieustanny grad ciężkich słów, a wierny sojusznik Związek Radziecki, zwycięska i bohaterska armia czerwona oraz generalissimus Stalin toną po prostu w kadzidlanych, wiernopoddanych oparach, buchających z każdej akademii, z każdego zjazdu, z każdego posiedzenia, zebrania, manifestacji, obchodu, pochodu, defilady, odsłonięcia czegoś tam, przecięcia jakiejś wstęgi, wmurowania tablicy, otwarcia, zamknięcia, odroczenia, wznowienia, uroczystości, przyjęcia, pożegnania, powitania, dekorowania, uczczenia... Mowy, przemówienia, w serdecznym duchu utrzymane rozmowy, debaty, wyjaśnienia, oświadczenia, okrzyki ku czci (wiadomo czyjej), toa sty, należyte odprawy, zdemonstrowania, stwierdzenia, wywiady, deklaracje, uchwały, programy płyną niepo-wstrzymanym, burzliwym potokiem.

A o wszystkim pisze dokładna, entuzjastyczna prasa, wszystko notuje skwapliwie i obszernie. Nie ma głębszych artykułów ideowych, nie ma polemik prasowych, nie ma choćby umiarkowanej krytyki. Są natomiast in exten-

so w wiody uswięconych i namaszczonej władcy. Informacje z zagranicy oraz wiadomości z życia kraju odradzają się, po straszliwym spustoszeniu są tylko w strzępkach, w powierzchownych szkicach. Natomiast po całych kolumnach gazet rozpierają się, nadęte i balwochwalcze sprawozdania ze zjazdów PPR, PPS, Str. Ludowego i Demokratycznego. Nawet działy kulturalne i sportowe, nawet odcinki powieściowe ukazują jakąś inną, obcą i skłamaną rzeczywistość.

Na murówkach wojennych rozpanoszyła się niepojęta, rozpasana orgia władzy. Z poza gipsowych pomników, olbrzymich transparentów i marsów, z poza brutalnych a jednocześnie służalczych słów, z poza wrzasku i czelobitności, bezosobowości i szarzyzny wychyla się obca, wykrzywiona szyderczo oblicze - śkosnooka twarz Azjaty.

Nigdy bardziej niż po przeczytaniu od razu całego paku gazet kraju nie rozumie się, dlaczego jest tam tak ciężko. Nie głód, nie nędza, nawet nie anarchia, rabunki i aresztowania są najprzykreszszą stroną nowej okupacji. Do tego Polacy przywykli, to zniesić umieją.

Jest coś gorszego. Nad Polską zwisa gesta, ciemna chmura wstretna zmora Wschodu...

## Ludzie - Myśli - Zdarzenia

### OBRONA PRZED... SUKCESEM

Londonyjski tygodnik "Whitehall News" zamieścił uwagi o wyborach w Polsce. Zdaniem autora p. Mikolaja język może być na siłach, by zaryzykować przetykające zwycięstwo, jakie przyniosłyby zupełnie wolne wybory. Dlatego pewnie pójdzie na kompromis ze stronnictwami rządowymi, by uniknąć skutków ewentualnego zwycięstwa w postaci interwencji z zewnątrz. Operetkowe wybory na Balkanach są poważnym ostrzeżeniem.

Praktyki demokracji we wschodnim ujęciu stwarzają paradoksalne sytuacje. Przywódca niezależnego, dużego stronnictwa musi się strzec, by zwycięstwo w wyborach nie było zanadto przetykające.

### WOLNOŚĆ PRASY

W jednym z pism czechosłowackich ukazała się następująca notatka:

"Wydawcy i redaktorzy pisma 'Obzory' dziękują niniejszym serdecznie ministrowi informacji, że nie wytoczył im karnego dochodzenia za opublikowanie listu czytelnika, krytykującego armie czechosłowacką. Redaktorzy stwierdzają, iż dalsze ukazywanie się pisma 'Obzory' uwarunkowane zostało tym, że pismo będzie kierowało dyrektywami programu rządowego, interesami jedności narodowej i będzie utrzymane w duchu iron-

tu narodowego".

Brakuje jeszcze podziękowania ceniorowi, komendantowi policji i dzielnicowemu oraz państwowotworczego okrzyku na cześć sojuszniczej, bohaterkiej czerwonej armii-oswobodzicielki.

### WESOLY I SKROMNY GENERAL

W "Dzienniku Ludowym" - organie fałszywego Stronnictwa Ludowego - ukazał się kapitalny wywiad z gen. Rommlem. Dowiadujemy się że, że obywatel generał przebywał w niewoli w obozie "dla wyższych polskich dowódców w Murnau", gdzie miał "30 młodszych generałów i około 6.000 oficerów średnich i niższych stopni pod sobą". Gdy po wyzwoleniu rozmawiał z gen. Andersem i p. Kopańskim (wyrażnie nie lubi gen. Kopańskiego, bo pozbawił go tytułu), powiedział im wyraźnie i jasno, że jego dewiza jest "Poloniae semper fidelis" (zawsze wierny Polsce) i... odwrócił się od nich.

Szczególnie interesujący jest ale boki wywód historyczno-polityczny p. gen. Rommle na temat stosunków polsko-rosyjskich.

"Punktem wyjścia w rozwikłaniu tego arcyważnego zagadnienia była dla mnie kwestia niefortunnego dla nas spadku po dynastii Jagiellonów. Wszelkie nasze dotychczasowe koncepcje wschodnie wywodzą się właściwie z e-

goistyczno-kastowych interesów dawnych bojarów polskich... Trzeba nam czym prędzej zawrócić ze skrzywione go w ciągu dziejów, zmurszałego szlaku jagiellońskiego i pójść zdecydowanie po wytkniętej linii dynastii piastowskiej, bo z Rosją niby wiele nas dzieli, a raczej (uwaga, wspaniała po prawka! - przyp. red.) wszystko nas łączy... W świetle tych moich retrospektywnych rozważań mogę dopiero na leżycie ocenić wielkość i dalekość zność posunięcia Marszałka Roli-Żymierskiego, który mężnym chwytem przedstawił na 5 minut przed 12tą sterą szerszej ekspansji politycznej".

Na końcowe zapytanie, które brzmiało: "Quo vadis panie generale?", padła odpowiedź: "Jestem na razie do dyspozycji Marszałka Polski i to mi wystarcza".

A to wielka szkoda, że taki pełen godności osobistej i jednocześnie skromny p. generał marnuje się... w dyspozycji. Chyba jednak po tym znakomitym wywiadzie sprawy pójdą szybciej naprzód.

#### KŁOPOTLIWY TEMAT

Posel holenderski w Warszawie w czasie uroczystego wręczania listów uwierzytelniających p. Bierutowi popełnił duży nietakt. Powiedział on m. in.: "Z wdzięcznością i wzruszeniem wspominamy o polskich siłach zbrojnych, które na naszej ziemi przelewały swą krew dla oswobodzenia mega kraju i których odwaga i wspaniała postawa wyrwały się gorąco w naszych sercach".

P. Bierut udał, że nie słyzy tego zwrotu, bo w swój uprzejmej odpowiedzi ani jednym słowem nie wspomniał na ów temat, aczkolwiek aż się prosiło z punktu widzenia grzeczności międzynarodowej, by podchwycić ow istotny dla stosunków między obu krajami moment. Ale za to p. Osóbka-Morawski szykuje "amnestię" dla wojsk polskich za granicą.

#### STAŁOŚĆ "NIEZWYCIEŻONYCH"

Przez całą wojnę, w południowych audycjach radia niemieckiego omawiając położenie w swoim "Kommentar zur Lage" niejaki dr Carl Scharping, prawa ręką Goebbelsa i zacięty wróg Anglii.

Wojna się skończyła i oto 26. XI. 1945 znany komentator radia angielskiego p. Lindley Fraser otrzymał od

"kolegi" Scharpinga b. znamienisty list.

Skruszony autor listu przypominając, że nigdy go z angielskiej strony osobiście nie atakowano i że on - podobnie jak Fraser - mniemał, że "walczy o słuszną sprawę", dochodzi do wniosku, że "zwycięstwo brytyjskiej broni przyznało rację Panu". Z kolei przypomina swą pracę w znanych dziennikach niemieckich i zaznacza, że dopiero w 1941 r. zapisał się do partii. Uczynił to jednak po namyśle i w nadziei, że zwycięstwo Niemiec "stworzy nowy, szczególny świat". Chlebobdawca Goebbels mimo to zarzucał mu, że jego "nastawieniu brak narodowo-socjalistycznej przyprawy".

A potem opisuje p. Scharping, jak to przez swój zbawienny wpływ na "namiestnika" Kaufmanna oszczędził rozlew krwi obu stronom przez podanie się Hamburga Anglikom.

A po rejestrze tych niewątpliwych zasług następuje gorące wyznaczenie: "dzisiaj jestem przekonany, że nowe Niemcy mogą powstać tylko w oparciu o W. Brytanię, a może nawet najlepiej byłoby już od jutra uczynić Niemcy częścią Imperium. Bo sądzę, że Anglia pewnego dnia będzie potrzebowała Niemiec".

Potem następuje oferta współpracy ze strony Scharpinga i jego kolegów (m. in. wylicza gen. Dittmara), którzy posiadają w życiu nowych Niemiec "fachowe wiadomości, zdolności i dalekowzroczność" (!) Na koniec apel do "angielskiej wspaniałomyślności i zdolności pozyskiwania pokonanych": "Sądzę, że to się opłaci" kończy swój list przemilczy p. dr Scharping. A tenże sam pan dnia 20. X. 44. powiedział przez radio: "Pod żadnym warunkiem i nigdy nie zaprzemy się m-łostkowo idej narodowo-socjalistycznych, które my Niemcy zapaliliśmy w Europie".

#### POLITYCZNY MOTYW

Różne mogą być powody głosowania lub wstrzymywania się od głosu w czasie wyborów. Przed ostatnimi wyborami w Anglii pewien obywatel został skazany na areszt za kłusownictwo. Urzędnik, który nałożył mu administracyjnie tę karę, kandydował właśnie w tym okręgu. W czasie wyborów kłusownik nie głosował na owego urzędnika, ale bynajmniej nie

dlatego, że tamten wsadził go za kratki. A u nas w Polsce przed wojną ganił system pełnej demokracji parlamentarnej, bo posłowie podobno za bardzo rozumieli się.....na wszystkim. Nigdy nie wiadomo, co kiedy może się przydać lub zaszkodzić.

-Pan twierdził, - oświadczył publicznie kandydatowi - że ja ukradłem królika, a to był zajac. Człowiek dla którego takie różnice ną istnieją, nie może być posłem do parlamentu brytyjskiego.

## "ZDESPEROWANY IZOLACJONIZM"

Żołnierze amerykańscy chcą wracać do domu. Członków Kongresu zarzucają stertami listów, pomawiają rząd o imperializm i demonstrują publicznie. Demonstracje te, aczkolwiek rażące w zestawieniu z europejskimi, są mi o dyscyplinie wojskowej - w ramach amerykańskich pojęć o wolności dopuszczalne. Rząd demobilizuje w tempie rekordowym po 200 tys. ludzi tygodniowo, ale to mało. Jaki jest powód tej niecierpliwości?

### ZAPOWIEDZI I WYNIKI

Żołnierz amerykański nie poszedł na wojnę chętnie. Poszedł jednak, bo mu wpojono poczucie obywatelskiego obowiązku. Przekonano go, że idzie biec się za dobrą sprawę. Zaklinał go przecież sam Roosevelt, używając wielkich haseł o Nowym Ładzie, o Czterech Wolnościach i o Kartce Atlantyckiej. Amerykanin wierzy reklamie przedmiotów codziennego użytku, a chociaż nie raz wpadnie - mimo to próbuje i kupuje po raz drugi. Nie wiadomo jednak, czy kupi po raz trzeci, gdy będzie chodziło o walkę za dobrą sprawę? Znajdący Amerykan twierdzą, że chyba tak...

Po wygranej wojnie żołnierz amerykański znalazł się na obczyźnie, blisko lub wśród tych, których miał wyzwalać. A więc w Azji i Europie, na wyspach Pacyfiku i na piaskach Bliskiego Wschodu. Znalazł się obcy i nie lubiany, nie zrozumiały w swej swobodzie i bezpośredniości, ośmieszony z powodu swych obyczajów, bez których żyć nie potrafi i o których wie, że są wynikiem i wyrazem jego wolności i jego zamożności. A co najważniejsze - znalazł się w obliczu sytuacji, do której istnienia miał właśnie kosztem własnego życia nie pójść.

### W DZUNGLI SPRZECZNOŚCI

Żołnierz amerykański nie dostrzega ludów wyzwolonych ani ludów zadowolonych. Błąka się wśród sprzeczności, których nie rozumie, przyglądając tragediom narodowym, których musi być biernym widzem. Widzi odradzanie się imperializmu i totalizmu, które miały zniknąć za cenę jego krwi. Zwycięstwo nie zrealizowało "pogadank przy kominku". Przyjrzał się dobrze rzeczywiście ale pozostał sam sobą, typowym Amerykaninem, wychowanym na izolacjonistycznych tradycjach swego kontynentu i chce wracać do siebie.

### NIE TYLKO ŻOŁNIERZE SĄ ROZCZAROWANI

Czujni obserwatorzy twierdzą, że atmosfera rozczarowania i poczucia, że ofiary były zbyteczne opanowuje również bliższe i dalsze rodziny żołnierzy amerykańskich. Jest również udziałem wcale powężnych kręgów parlamentarnych. Trzeba stwierdzić, że Ameryka jest przerażona do świata zewnętrznego, zawiedziona stanowiskiem swych sojuszników i zniechęcona do wspólpracy międzynarodowej. Mimo rozgłosnej propagandy gotowość Ameryki do coraz intensywniejszego współdziałania w organizacji świata bynajmniej nie rośnie. Podobnie jak żołnierze, ludzie wewnątrz kraju chcą pozostać przy sprawach domowych, własnych wewnętrznych kłopotach. I zaraz potem powiada: "uzbrojmy się i czekajmy co z tego będzie."

Podający te ocenę korespondent polski z Waszyngtonu p. Vigil zapytuje, gdzie jest przyczyna a gdzie skutek? Czy błędy dyplomacji amerykańskiej nie sprawiły, że świat wydaje się Amerykanom obrzydliwy? Czy niewykorzystanie atutów i sił nie doprowadziło do tego, że rzeczywistość okazała

się tak bardzo różni od szumnych zapowiedzi? Czy odstępstwo od głoszonych zasad nie stworzyło właśnie tej rzeczywistości, z której amerykański żołnierz fizycznie a cywil politycznie chcą się wydestać? Czy niespełnienie czarownych mirażów przyszłości głoszonych od kominika w Białym Domu przez Roosevelta zrodziło powrotną falę zdesperowanego izolacjonizmu?

Napewno tak! Ale równocześnie ten izolacjonizm demonstrowany obecnie przez żołnierzy a tuszowany na razie przez polityków amerykańskich osłabia stanowisko dyplomacji amerykańskiej w coraz ostrzejszej rozgrywce politycznej.

W tej sytuacji, trudno ustalić, co jest przyczyną a co skutkiem.

## POUCZAJĄCA HISTORIA

W jak osobliwym położeniu znalazło się obecnie Stronnictwo Pracy, świadczą informacje jednego z jego czołowych działaczy, który nie dawno opuścił kraj i znajduje się na terenie Niemiec.

Str. Pracy powstało w r. 1937 z połączonych Chrześ. Demokracji, Narod. Partii Robotniczej i Zw. Hallerczyków. Wpływ na nie mieli m. i. I. Paderewski, gen. Sikorski i W. Morfanty. Organizacja ta o tradycjach chrześcijańskich i demokratycznych nie mogła być podejrzewana o faszyzm. Gdy w Moskwie tworzono "tymczasowy rząd jedności narodowej", pod naciskiem ambasad Anglii i Ameryki zaproszono do udziału w rządzie prezesa Str. Pracy Karola Popiela z Londynu. W lipcu 1945 prez. Popiel przybył do Warszawy i tu stał niespodzianką w postaci gotowego "pomocnika". Był nim niejaki Felczak, usunięty ze Str. Pracy w 1942 r. za próby rozłamu. Felczak założył wtedy "Stronnictwo Zrywu Narodowego", organizację o ideologii materialistycznej, opartą na wzorach neopogańskich i totalistycznych, prawie zupełnie ogółowi nieznaną.

Po przyjeździe prez. Popiela Felczak nadużywając jego nazwiska rozpoczął zakładać liczne fikcyjne placówki Str. Pracy przy pomocy PPR-u i władz bezpieczeństwa. Denuncjował przy tym prawdziwych działaczy Str. Pracy i szantażował bezpartyjnych. Tymczasem odbył się prawie tajny zjazd około 600 delegatów prawdziwego Str. Pracy z 10 województw. Po zjeździe prez. Popiel odbył rozmowę z pp. Bierutem, Osóbką, Gomułą i innymi decydującymi osobistościami w tymcz. rządzie, domagając się pozwolenia na działalność Str. Pracy. Obiecano mu je, ale pod warunkiem połączenia się z grupą Felczaka.

Zarząd Główny Str. Pracy 4 miesiące bronił się przed połączeniem z grupą, która by tylko paraliżowała jego pracę, ale w końcu zostawił Felczakowi nazwę a przyjął nową a mianowicie: Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy, podobnie jak to uczynił p. Mikołajczyk w swym Stronnictwie Ludowym. To jednak nie podobało się "u góry" i zaczęły się liczne aresztowania wybitniejszych działaczy Chrześ. Str. Pracy. Pod takim naciskiem część Zarządu Głównego, która pozostała na wolności, podpisała zgodę na połączenie z grupą Felczaka. Ale zabranych lokali Stronnictwa i skonfiskowanej drukarni, będącej własnością członków Chrz. Str. Pracy - nie zwrócono. Felczak został niedawno wybrany zastępcą prezesa Stronnictwa Pracy.

Ta pouczająca historia pozwala domyślać się, w jakich warunkach odbywać się będą przyszłe wybory, wybory "wolne i demokratyczne".

**P. C. K.** MAJĄTEK PO ZMARŁYCH OBYWATELACH POLSKICH, o ile go nie odbierze do depozytu rodzina, należy według obowiązujących przepisów ogłaszać, że: rządzeń oddawać na przechowanie do Polskiego Czerwonego Krzyża w LEMPÖRDE b/Diepholz. Pozostałości spadkowe zmarłego należy starannie opakować, opatrzyć nazwiskiem i imieniem zmarłego, podać datę śmierci i nazwę obozu. Wraz z rzeczami spadkowymi należy przesłać do P. C. K.: a/urzędowy akt zgonu, b/inwentarz ruchomości, c/nazwiska ewentualnych spadkobierców i ich adresy. Pozostałe po zmarłych pieniądze należy przesłać do P. C. K. osobno za pokwitowaniem i wymienić sumę w inwentarzu.



# CO SLYCHAĆ W ŚWIECIE?..

W LONDYNIE powstała RADA STRONNICW Polskich, reprezentująca wszystkie polskie stronnictwa na emigracji. Ich wspólnym celem jest/za pełna niepodległość Polski.

BYRNES wydał imieniem rządu Stanów Zjedn. podobne oświadczenie, jak niedawno Bevin: że w Polsce popełniane są mordy polityczne z udziałem policji. Ambasador USA w Warszawie ma zwrócić uwagę tamt. rządu na konieczność przywrócenia warunków, umożliwiających wolne wybory.

UNRRA w tym roku dostarczy Polsce pomocy za 471 milj. dolarów. Polska żądała pomocy za 932 milj. W Niemczech UNRRA znalazła dotąd 6.500 obcych dzieci, zawleczonych do Niemiec i oddanych rodzinom niemieckim na wychowanie.

MARSZAŁEK MONTGOMERY, dowódca bryt. wojsk okupacyjnych w Niemczech, mianowany został szefem bryt. imperialnego Sztabu Głównego.

ŻYDZI UCIEKAJĄ. Jeden z żydowskich działaczy, który ostatnio zbiegł z Polski do Niemiec, podaje przyczyny masowej ucieczki Żydów ze wschodniej Europy. Głównym powodem jest instynktowne wyczucie niebezpieczeństwa, grożącego całej Europie wschodniej, która czeka ją jeszcze ciężkie niepokoje i przejścia.

BISKUP GDAŃSKI SPLETT, zagadły hitlerowiec, został skazany za prześladowanie Polaków, a szczególnie księży na 8 lat więzienia.

OPLATY ZA RADIO w Polsce wynoszą z dniem 1. II. za aparat lampowy: koszt rejestracji 200 zł i opłata 200 zł miesięcznie, za aparat kryształkowy połowę. Pewna kategoria ludności otrzymuje zniżki.

W IZBIE GMIN przedstawiciel rządu bryt. raz jeszcze zapewnił, że wobec wysiedleńców, którzy nie chcą wracać do kraju, nie będzie stosowany przymus. W jednej z komisji ONZ toczy się dyskusja nad wnioskiem Jugosławii, popartym przez Sowiety, aby wysiedleńcom, którzy do

ppwonego terminu nie zechcą wrócić, odmówić wszelkiej dalszej pomocy. Temu wnioskowi sprzeciwiła się większość delegatów. Delegat brytyjski opowiedział się jedynie za tym, aby obozy wysiedleńców oczyścić z ewent. ukrywających się tam zbrodniarzy wojennych i ludzi, którzy współpracowali z Niemcami.

W STREFIE BRYT. Niemiec bandy niemieckie napadają na pociągi z żywnością. Jednym z powodów ma być to, że za wielu żołnierzy angielskich zdemobilizowano, co odbija się na bezpieczeństwie.

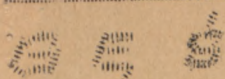
W BAD KISSINGEN wszyscy mieszkańcy muszą oglądać film z obozów koncentracyjnych. Przy wejściu znaczy się kartki żywnościowe i kto nie pójdzie do kina, nie dostanie jedzenia.

WEGRY stały się republiką. Prezydentem wybrano dotychczasowego premiera Tildy, przywódcę partii drobnych rolników.

POLSKA (bez Zaolzia) ma obecnie 313 tys. km.kw., w r. 1939 miała 388.600 km.kw., czyli że mimo "odszkodowania" Polska stała się mniejsza o 20%. Ludności było w r. 1939 ok. 35 milj., obecnie jest 20 milionów, a gdyby wszyscy wysiedleńcy i uchodźcy wrócili do kraju, byłoby 23 milj. Związek Radziecki oblicza swą ludność obecnie (t.j. po wszystkich "zdobyczach") na 193 miliony.

RADA BEZPIECZEŃSTWA ONZ w chwili, gdy zamyka my numer, nie doszła jeszcze do porozumienia w sprawie greckiej. We wtorek wieczór posiedzenie zaczęło się od "5-minutowej przerwy", zarządzonej celem uzgodnienia wniosku kompromisowego. Przerwa trwała 110 minut, poczym odroczono posiedzenie bez wyniku do środy. W międzyczasie do ONZ wpłynęła nowa sprawa. Rządy Syrii i Libanu domagają się na tychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich i francuskich.

NA POTRZEBY WYDAWNICTWA ZŁOZYLI:  
H. R. Paderborna 50 mk  
Ks. kap. Gołąb Hohenwepel 20 "



Gaś ma oczy z niebieskiej,  
i dziób żółty - głęboko aż po  
mokrej porcelany  
oczy nadziany...

Stawia do środka - a posuwicie  
rap bursztynowych klonowe liście,

a że ciągle skubie trawę,  
ma w tym już wprawę...

To pewnie wiecie,  
że jest po śniegu - najbielszym  
przedmiotem na świecie.

BEATA OBERTYŃSKA

## ZIEMIE WSCHODNIE

ZIEMIE WSCHODNIE RZECZYPOSPOLITEJ, których dn. 16 sierpnia tymczasowy rząd w Warszawie zrzekł się, nie pytając się o wolę narodu polskiego, na korzyść Rosji - to nie ogromny obszar nieszczęsnych bagien Prypad - jak to określił Churchill w swej mowie pojaltańskiej.

### ZIEMIE WSCHODNIE DLA NAS

- to 40% pól ornych i ogrodów,
- to 60% lasów,
- to 66% obszaru łąk i pastwisk,
- to 75% zapasów ropy naftowej
- to 80% gazu ziemnego,
- to 90% złóż węgla ziemnego,
- to najbogatsze złoża fosforytów
- to ok. 180.000 km kw. prastarej ziemi polskiej,
- to przeszło 10.738.000 obywateli polskich.

ZIEMIE WSCHODNIE - to olbrzymi historyczny wkład do skarbnicy polskiej tradycji, kultury i polityki. Ziemie te na zawsze są złączone mocnymi węzłami z Polską. Takie ogniska jak Lwów, Krzemieniec, Wilno - stanowią w historii kultury narodowej rozdziały najbogatsze, ilustrowane największymi nazwiskami.

W I L N O - to Mickiewicz, Sniadecki, Syrokomla, Lelewel, Moniuszko, Piłsudski, to Filareci i Filomaci, to Osra Brama.

POLESIE -- to Traugutt i Kościuszko  
L W Ó W - to pierwsze odznaczone krzyżem Virtuti Militari miasto, to Fredro, Grottger, Ujejski, Kossak.

KRZEMIENIEC --to Czacki, Słowacki, to Liceum Krzemienieckie.

NA ZIEMIACH WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ BYŁA? JEST I BĘDZIE

W I E L K O Ś Ć POLSKII

## W PARU ZDANIACH

\* Polonia w Ameryce zebrała na pomoc dla kraju 7,4 milj. dol. w gotówce i 2,3 milj. dol. w różnych artykułach i odzieży. Wysyłkę rozpoczęto.

\* Polska otrzyma od UNRRA'y 14 tys. samochodów ciężarowych.

\* Polska i Czechosłowacja otrzymała po 50 milj. dol. pożyczki na spłaćcenie towarów pochodzących z zapasów armii amerykańskiej.

\* Z 6 milj. Niemców na zachodnich obszarach Polski wysiedlono już 2 milj.

Uśmiewaj się!

### DEMOKRACJA i TAKT

Po uroczystej deklaracji cesarza Japonii, że nie jest on bogiem - Amerykanie uważają, że obecnie wypadłoby, by podobne oświadczenie z kolei złożył i gen. Mac Arthur.

### WŁAŚCIWA POMOC...

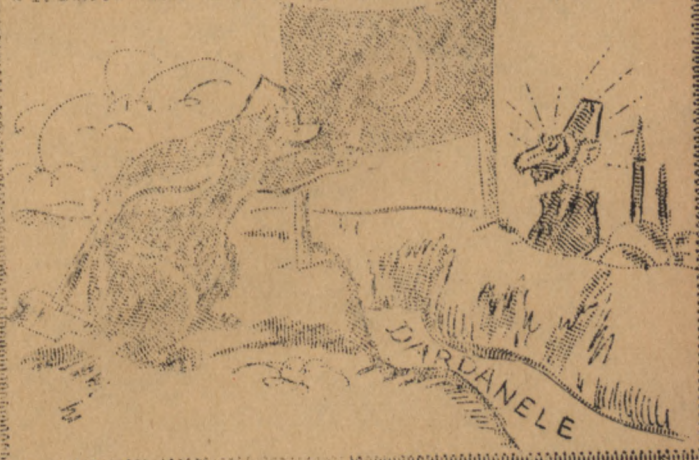
Przechodził wiazi zawiązanego obywatela, który naprosto usiłuje kluczem otworzyć bramę swego domu. Podchodzi więc i grzecznie proponuje:

- Może ja panu pomogę?...  
- Dziękuję bardzo, ja sam sobie otworzę, tylko może mi poppanka kamienicę chwilkę poptrzyma...

### POWOJENNY ROZMACH BUDOWLANY

Pewna firma ogłasza: Nasze gotowe składane domy mogą przetrwać wieki, a każde dziecko może rozłożyć taki dom na części w ciągu 20 minut.

### PRZERÓBKA TURECKIEGO POLKSIĘŻYCA



Niedźmiędź rosyjski: - Najpierw zrobimy mały trzonek, a później dodamy młot! Dobrze? ("L'Illustré", Lausanne)